

KSIEGA CZARÓW



Na Kolorowej wyspie jak zwykle świeciło słońce i było bardzo ciepło. Kalinka siedziała z panem Kitą i swoim kolegą Frankiem w piaskownicy i podpieraa ręką głowę.

- Nad czym się tak zastanawiasz? – zapytał Franek. Chłopczyk wyglądał na bardzo zadowolonego z zabawy w robienie babek i na... równie brudnego...

- Nudzi mi się – odpowiedziała ze smutkiem księżniczka. Ani pana Kity, ani kolegi z przedszkola nie zdziwiły te słowa. Podczas gdy inne dzieci były już zmęczone, ona zawsze miała jeszcze mnóstwo energii. – Hej, a może pójdziemy się pobawić w chowanego w lesie?! – ucieszyła się z własnego pomysłu. – Chodźcie! – otrzepała się z piasku i pobiegła do lasu, nie czekając na swoich przyjaciół. Ci dopiero po kilku minutach zdążyli ją dogonić. Zatrzymali się pod ogromnym, starym dębem, by odetchnąć.

- Tu jesteście! – nagle zza krzaków wyłoniła się uśmiechnięta księżniczka. – Biegniemy dalej? – zapytała, podskakując z radości. Ani pan Kita, ani tym bardziej Franek, nie mieli jednak siły.

- Co to jest? – pan Kita wskazał palcem jakiś przedmiot, który wystawał z dziupli. Podczas gdy Kalinka i Franek prześcigali się w domysłach, co też ciekawego może być ukryte między konarami, kot wspinał się na drzewo i wyjął pakunek. Okazało się, że w środku była piękna, oprawiona w zieloną skórę książka. Dzieci rozłożyły ją na ziemi i zaczęły przeglądać. Okazało się, że w środku są rysunki. Były piękne i kolorowe – na pewno najładniejsze, jakie kiedykolwiek widziały, a także niespotykane, ponieważ przedstawiały rzeczy, których oni nigdy nie widzieli. Kalinka postanowiła, że powinni zabrać książkę do groty pani Mirelli. Była to najmądrzejsza sowa w okolicy, a przynajmniej za taką się uważała – cokolwiek mówiono, ona zawsze odpowiadała: „miałam to na końcu języka”. I niezależnie od tego, czy rzeczywiście tak było, wszyscy mieszkańcy wyspy wierzyli w to lub udawali, że wierzą.

Dzieci, przynosząc jej książkę, liczyły na to, że sowa wytłumaczy im sens zamieszczonych w niej obrazków. Miały rację. Pani Mirella, mimo iż nie zdążyła jeszcze otworzyć książki, zaczęła rozmowę od stwierdzenia oczywistego faktu, że już ją czytała. Po zapoznaniu się z ilustracjami orzekła, że jest to księga magiczna, która daje moc zmieniania pór roku i zapewne zgubił ją jakiś czarownik.

- A co to są pory roku? – zapytał Franek.

- To cztery piękne wróżki, które przychodząc do nas, sprawiają, że zmienia się wszystko wokoło. W zależności od tego, którą wróżkę gościmy, pada deszcz lub śnieg, albo liście na drzewach zmieniają kolory.

- A co to jest deszcz? – zapytała zdziwiona księżniczka. Nie rozumiała słów pani Mirelli, ponieważ na wyspie zawsze świeciło słońce.

Sowa wskazała na obrazek w książce, na którym dzieci chodziły w specjalnych butach po kałużach i rzucały do wody małe kamyczki.

- To musi być fajna zabawa! – ucieszyła się Kalinka. – Proszę pani, proszę wypowiedzieć to magiczne zaklęcie, żebyśmy mogli się pobawić w deszczu.

- Bardzo pięknie prosimy – dodał po chwili Franek.

Sowa nie chciała się zgodzić. Obawiała się, że nie będzie można odwołać zaklęcia, ale dzieci nalegały. Jedynie pan Kita, który kiedyś spotkał się z tym zjawiskiem atmosferycznym, miał inne zdanie. Mimo to, zamiast protestować, przysłuchiwał się tylko rozmowie dzieci z sową.

- Jest pani najmądrzejsza na całej wyspie i z pewnością da radę odwołać zaklęcie – powiedziała Kalinka.

Z takim argumentem sowa musiała się naturalnie zgodzić. Mimo iż nie wiedziała, w jaki sposób będzie mogła przywrócić z powrotem lato, wypowiedziała magiczne zaklęcie.

- Auuuu! – Franek podskoczył przerażony. – Co to było? – zdziwił się, dotykając swojego mokrego nosa.

- To właśnie jest deszcz – odpowiedziała z uśmiechem Mirella. My, sowy nie lubimy moknąć. – dodała i schroniła się w grocie.

- Nie stójmy tak – stwierdził Franek. – Chcieliśmy deszczu, więc się bawmy!

Dzieci wybiegły ochoczo na plażę. Z początku nie wiedziały, w co mogą się bawić przy tak dziwnej pogodzie, ale gdy małe zagłębienia wypełniły się wodą, przypomniały sobie obrazek z magicznej księgi. Kalinka i Franek wskoczyli jednocześnie do największej kałuży. Po kilku minutach byli brudni, jak nigdy dotąd.

- Co my teraz zrobimy? – zasmucił się Franek. Jego mama bardzo nie lubiła, gdy chłopczyk wracał aż tak bardzo pobrudzony. Ku jego ogromnemu zaskoczeniu, deszcz zmył z jego twarzy i rąk błoto i po chwili wyglądał tak, jakby dopiero co wyszedł z kąpieli.

- Ten deszcz jest naprawdę fajny! – ucieszyła się Kalinka. Dzieci bawiły się przez długi czas na plaży. W końcu księżniczka stwierdziła, że jest już jej zimno. Postanowiła, że ogrzeje się jak zwykle w promieniach słońca, ale zamiast niego, na niebie widoczne były tylko chmury.

Dzieci stwierdziły, że mają już dość tej zabawy i chcą, żeby wróciło słońce. Poszły więc do Mirelli, by prosić ją o odwołanie zaklęcia. Najmądrzejsza sowa w okolicy oczywiście miała je na końcu języka, ale jakoś nie udało jej się go wypowiedzieć. Przestraszone dzieci udały się do swoich domów i opowiedziały rodzicom całą historię. Po chwili wszyscy mieszkańcy wioski zbrali się, aby poradzić, co też można zrobić w zaistniałej sytuacji. Przyszła również sowa, która tym razem wyjątkowo nie chwaliła się swoją wiedzą. Przekazała jedynie królowi Kacprowi księgę, którą dzieci znalazły w lesie. Król otworzył ją na ostatniej stronie. Widząc rozmyte zaklęcie, którego w żaden sposób nie dało się już odczytać, zasmucił się.

Tymczasem sytuacja na wyspie stawała się coraz bardziej dramatyczna. Padający nieustannie deszcz sprawił, że w otaczającym je morzu wzbierał poziom wody i wyspa zaczęła się kurczyć. Przestraszeni tym faktem mieszkańcy pobiegli do lasu. Kalinka i Franek pokazali dorosłym, gdzie znaleźli księgę. Było to miejsce, którego ich rodzice nigdy nie odwiedzali, ponieważ można tu było spotkać dzikie niedźwiedzie. Nie nauczyły się one jeszcze mówić i z tego powodu sprawiały czasami kłopoty. Gdy tylko weszli na ścieżkę, spotkali dziwnego człowieka. Miał długie, kręcone włosy i okulary w zielonych oprawkach. Na głowie nosił zaś dziwną czapkę, również zielonej barwy, zwieńczoną żółtym pomponem. Dzieci zaczęły się z niego śmiać, ale gdy nieznajomy podszedł bliżej zakryły buzie dłońmi i cofnęły się o krok.

- Nie bójcie się mnie – odpowiedział tymczasem nieznajomy. – Jego głos był bardzo przyjazny, toteż Kalinka i Franek szybko przezwyciężyli swój strach i pozdrowili mężczyznę.

- Kim jesteś i co robisz na naszej wyspie? –zapytał król.

- Ach, jestem Cezary. Mam piętnaście lat i jestem czarodziejem.

- Czarodziejem? – zdziwiła się Mirella. Wiedziała, co prawda o istnieniu osób, które znają magiczne zaklęcia, ale nigdy nie widziała żadnego czarownika.

- Tak - odparł ze smutkiem chłopiec. – Jestem uczniem szkoły magii, która mieści się na Magicznej Górze. Kilka dni temu mój mistrz dał mi pewną księgę, z której miałem się uczyć czarów, ale chyba coś pokręciłem i nagle znalazłem się tutaj. Dziś w nocy słyszałem jakieś dziwne głosy, więc wdrapałem się na drzewo. Niestety – tu spuścił głowę – moja księga zaginęła. Pamiętam tylko, że położyłem ją obok siebie...

- Czy to ta? – zapytał król, pokazując oprawiony w skórę wolumin.

- Dziękuję! – ucieszył się Cezary.

- Czy możesz zrobić coś z tym deszczem? Wypowiedzieliśmy zaklęcie, które przywołuje jesień, ponieważ dzieci chciały się pobawić w kałuży, ale niestety, nie potrafimy go odwołać.

- To proste – odpowiedział magik. Bez zaglądania do księgi wypowiedział jakąś dziwną sentencję. Chwilę później chmury ustąpiły, a na niebie pojawiło się słońce.

Wszyscy bardzo się ucieszyli, że zły czar prysł. Wszyscy oprócz Cezarego. Gdy król zapytał go, czemu się smuci, ten wskazał na ostatnią kartę w księdze.

- Tutaj było zaklęcie, które odwołuje wszystkie inne. Gdyby mi się udało je wypowiedzieć, mógłbym wrócić do domu. Niestety, deszcz rozmył atrament.

- To nic – odparł z uśmiechem król. – Drogi przyjacielu, czy chciałbyś zostać naszym magikiem?

Cezary bardzo się ucieszył, a ponieważ i tak nie mógł wrócić do swojego świata, zdecydował, że zamieszka na Kolorowej Wyspie. Miał tylko swoją księgę, więc jedyną rzeczą, jaką mógł robić, była zmiana pór roku. Od tej pory na wyspie gościło nie tylko lato, ale również wiosna, jesień i zima, a dzieci mogły się bawić w nowe, bardzo ciekawe zabawy.

KONIEC